



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Na Światowy Dzień Młodzieży do Kolonii wybiera się tylko 17 tysięcy Polaków. W Rzymie (2000 r.) było nas 50 tys., w Paryżu (1997 r.) 25 tys. Co się stało? Brakuje pieniędzy! – na pewno, ale czy tylko? Nie ma Jana Pawła II! – nie o to chodzi, bo kochamy Benedykta XVI. Zatem grzech zaniedbania? – bardzo możliwe. Kto uderzy się w pierś? – bo Chrystus się kiedyś o tę sprawę upomni. ■

ZA TYDZIEŃ

- DOKĄD PIELGRZYMOWAŁ z „Gościem” pan Barański?
- Rok studiów teologicznych w Świdnicy – PRÓBA BILANSU
- Zakony w diecezji – POSŁUGA SIÓSTR MARIANEK W BARDZIE

VI stacja Kongresu Eucharystycznego

Podjąć drogę z Chrystusem

Szczególnie uroczyste odbył się 29 czerwca Kongres Eucharystyczny dla dekanatów: Strzegom Bolków i Gościstaw. W parafiach rozpoczął się już dzień wcześniej Mszami św. ze specjalną poświęconą Eucharystii homilią.

W odpust św. Piotra i Pawła, patronów strzegomskiej bazyliki, o godz. 9.00 ks. Ryszard Matuszak, dziekan Bolkowa odprawił tu Mszę św. z homilią odpustową. O 14.45 do kościoła Najświętszego Zbawiciela Świata i Matki Bożej Szkaplerznej w Strzegomiu przyjechały delegacje z parafii, o 15.00 odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego i wysłuchano konferencji ks. Mariana Kujawskiego, dziekana Gościstawia. O godz. 16.00, po powitaniu biskupa Ignacego Deca, rozpoczęto procesję z Najświętym Sakramentem.

– Eucharystia jest zadatkiem nieśmiertelności i przyszłej chwały – wyjaśniał podczas stacji w rynku ks. prałat Stanisław Siwiec, dziekan Strzegomia i proboszcz parafii św. Piotra i Pawła. – Ona otwiera nas na Boga i drugiego człowieka.

Procesję zakończono w kościele św. Piotra i Pawła uroczystym „Te Deum” i Mszą św., w której Ksiądz Biskup modlił się za wszystkich strzegomian i osoby przybyłe na kongres.

– Chcemy dziękować nieustannie, że Chrystus tak nas pokochał, że został z nami w ta-



DOROTA BARELA

Strzegom. Procesja eucharystyczna przeszła z kościoła Najświętszego Zbawiciela Świata i MB Szkaplerznej do bazyliki św. Piotra i Pawła.

jemnicy Eucharystii – mówił Biskup. – Niech Pan Bóg będzie uwielbiony w tej bazylice, niech przyjmie wdzięczność za swoje dary i niech napelni nas Duchem Świętym, byśmy podjęli drogę z Chrystusem.

DB

ŻYCIE – PRZYPowieść o DOBRYM PASTERZU



Ks. ROMAN TOMASZCZUK

Od czterdziestu lat kapłańskie życie ks. prałata Stanisława Majdy jest znakiem miłości Boga do swego ludu. Podkreślali to wszyscy (m.in. ks. bp Ignacy Dec) biorący udział w święcie Jubilata 27 czerwca w Dzierżoniowie, w parafii pw. NMP Matki Kościoła. Osobowość Kapłana doceniają nie tylko parafianie. „Jest to człowiek, który potrafi żyć sprawami wiernych” – zaznaczyła delegacja władz miasta. Ksiądz Prałat jest Honorowym Obywatelom Miasta, był wybrany na Dzierżoniowianina Roku. Sam wyznał: „Moje ukochane miasto, miasto mojego kapłaństwa!” i dodał: „Zapraszam wszystkich na złoty jubileusz święceń!”. A góralska kapela śpiewała: „Oby Ci Jezus błogosławił, i na długie lata pozostawił, byście długo żyli i dla wszystkich ludzi miłości mieli”.

**Ksiądz
prałat
Stanisław Majda**

XRT

Bardzkie świętowanie



ANDRZEJ NIEDZIEWIECKI

Matka Boża Strażniczka Wiary

BARDO. Procesja z cudowną figurą i świecami śladem kaplic różańcowych, Pasterka maryjna i noc czuwania to niektóre elementy odpustu Nawiedzenia NMP w bardzkim sanktuarium. W uroczystościach brał udział biskup świdnicki Ignacy Dec (który zawitał do Barda, wracając z Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli na Jasną Górę) i pro-

wincjał oo. redemptorystów, o. Zdzisław Klafka. Uroczystości rozpoczęły się 2 lipca Mszą św. o godz. 18, której przewodniczył i homilię wygłosił ojciec prowincjał. Mówił, że Matka Boża uczy nas dobroci, wrażliwości i bycia z drugim człowiekiem. Nasz Biskup wziął udział w procesji różańcowej i przy stacji „Ukoronowania NMP” przypomniał wiernym, że Bardo jest od wieków miejscem omodlonym. Zachęcał, by dawać innym świadectwo wiary i wychodzić do nich z modlitwą. Wspominał też swój udział, jako kleryka, w koronacji figury Matki Bożej Strażniczki Wiary w 1966 roku. Procesję zakończono o godz. 21.37 modlitwą w intencji papieża Jana Pawła II i jego beatyfikacji. Później odprawiono Mszę św. o północy i rozpoczęto indywidualne czuwanie w sanktuarium. Biskup Ignacy Dec odprawił także główną Mszę św. odpustową, 3 lipca o godz. 11, nawołując podczas homilii do wiary, radości i pokory. O godz. 14 rozpoczęły się procesje drogą różańcową i drogą krzyżową.

Nasz kandydat wśród finalistów

DOBROMIERZ.

Nie spodziewałem się takiego wyróżnienia, to był dla mnie szok – mówi ks. Jan Gargasewicz, proboszcz parafii pw. św. Michała Archaniola w Dobromierzu. – Jeszcze większym zaskoczeniem była



Ks. Jan Gargasewicz

dla mnie informacja, że znalazłem się w gronie finalistów konkursu Proboszcz 2005. Człowiek-orkestra, wicedyrektor świdnickiej Caritas, organizator wielu przedsięwzięć dla niepełnosprawnych oraz wypożyczynku dla dzieci. Doskonały gospodarz i inicjator remontu szeregu obiektów sakralnych w parafii. Ceniony duszpasterz, czego przykładem mogą być organizowane przez niego nabożeństwa fatimskie w niewielkim Dobromierzu. Regularnie

uczestniczy w nich około tysiąca osób. Nie dziwi więc wysoka, trzecia lokata ks. J. Gargasewicza w konkursie organizowanym przez Katolicką Agencję Informacyjną oraz Redakcję Programów Katolickich Telewizji Polskiej. Celem konkursu

jest zwrócenie uwagi na tych proboszczów, którzy w sposób szczególnie owocny łączą praktykę i mistykę; modlitwę i misję społeczną. W tym roku honorowy patronat nad konkursem objął abp Damian Zimoń, metropolita katowicki. W ubiegłym roku na konkurs nadesłano blisko 700 zgłoszeń, spośród których jury musiało wybrać 12 finalistów. Ks. Jan Gargasewicz jest jedynym kapłanem z naszej diecezji zakwalifikowanym do finału.

Wyróżnienie dla Ordynariusza



ARCHIWUM GN

Ks. bp Ignacy Dec podczas uroczystości w siedzibie Rady Miasta Leżajska

LEŻAJSK. 24 czerwca podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej, burmistrz miasta Tadeusz Trębacz oraz przewodniczący Rady Miejskiej, Mieczysław Sroka przekazali szczególnie zasłużonym dla rozwoju miasta osobom i stowarzyszeniom nadane im decy-

zją radnych tytuły Honorowych Obywateli Leżajska oraz odznaki „Zasłużony dla miasta Leżajska”. Tytuł Honorowego Obywatela Leżajska otrzymał ks. bp Ignacy Dec. Leżajsk jest rodzinną parafią Biskupa. Uczęszczał tu do Liceum Ogólnokształcącego i zdał maturę w 1962 roku.

Maltański oddział

W ŚWIDNICY powstaje Maltańska Służba Medyczna. Kandydaci przeszli już kurs z ratownictwa medycznego i zdali egzamin; wciąż zgłaszają się nowi chętni. W minionym tygodniu, gdy oddawaliśmy ten numer do druku, planowano zebranie, na którym chciano powołać do istnienia oddział świdnicki i wyznaczyć władze. – Maltańczycy wyzna-

ją bliskie mi wartości: głoszenie chwały Bożej i niesienie pomocy innym – wyjaśnia Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. – Dlatego nie trzeba mnie było specjalnie namawiać, byśmy podjęli trud stworzenia tej organizacji w Świdnicy. Wierzę, że kilkudziesięciu śmiałków zachęci innych świdniczan do niesienia bezinteresownej pomocy potrzebującym.

Zmiana habitu

BIELAWA. 26 czerwca ks. bp Ignacy Dec poświęcił i nałożył herby zakonne siostrom augustiankom. Herb przedstawia otwartą księgę Ewangelii, na której spoczywa płonące ogniem miłości serce (symbol św. Augustyna). Jest ono przebite strzałą miłości. Tym samym zakończyła się reforma stroju duchownego w zgromadzeniu. We Mszy św., podczas której siostry odnowiły śluby zakonne, wzięła udział matka generalna z Krakowa, s. Ancilla Augustyn. Spotkanie stało się okazją do złożenia podzięko-

wania przełożonej generalnej za pracę sióstr w Bielawie. Siostry są katechetkami, pracują w zakrystii oraz prowadzą dom dla dzieci upośledzonych umysłowo. Ks. prałat Stanisław Chomiak, proboszcz bielawski, wyznał, że zawsze chciał duszpasterzować w parafii, gdzie są siostry zakonne. „Całe miasto ma świadomość wagi posługi sióstr w naszym środowisku. Służycie z miłości do Jezusa, ale ludzka wdzięczność także jest wam potrzebna, dlatego ją wyrażamy” – mówił Prałat do sióstr.



Na rewersie herbu zakonnego widnieje napis: „Jeden Duch i jedno serce w Bogu”

Słowo
naszego Biskupa

ROZESŁANIE



Ewangelia dzisiejsza mówi nam, jak to Jezus przywołał do siebie swoich dwunastu uczniów i zaczął ich rozsyłać w różne strony świata. Rozsyłał ich po dwóch. Nie kazał im zabierać zbyt wiele na drogę. Miała to być misja uboga. Uboga w środki materialne, ale bogata w środki duchowe. Uczniowie poszli i „wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali” (Mk 6,13). Od tamtego czasu Chrystus nie przestał rozsyłać swoich uczniów. W ciągu wieków i dziś Jezus posyła ludzi, aby świadczyli o prawdzie i o dobru, które On przyniósł na świat. Posyłał i posyła nie tylko wybranych kapłanów czy siostry zakonne, misjonarzy, ale każdego swego ucznia, czyli każdego chrześcijanina. Posyła po to, aby wszyscy ludzie, każdej epoki, każdego narodu, dowiedzieli się o tym, kim jest Bóg, kim jest człowiek, jaki ma sens jego ziemskie życie, jego cierpienie, radości i troski. Jezus przyszedł na świat dla wszystkich, dlatego chce, aby Jego Dzieło było głoszone wszędzie i w każdym czasie. Dzisiaj potrzebuje nas do przedłużenia swojej misji. Posyła szczególnie tych, którzy gromadzą się w niedzielę przy Jego ołtarzu. Posyła do naszych domów, do ludzi, z którymi pracujemy. Wszędzie, gdzie z Mszy św. udajemy się, jesteśmy posłani, by dawać o Nim świadectwo. Ojciec Święty Jan Paweł II przypominał nam tak często w czasie swoich pielgrzymek do Ojczyzny, że ma to być świadectwo prawdziwego, życiowego słowa oraz świadectwo dobrego, szlachetnego czynu.

Valteri Villa, Villa Walthari, Waltersdorf, Wüste-Waltersdorf, Wstewaltersdorf, Łokietek, a dzisiaj po prostu Walim.

Jubileusze wsi i miast kazań dostrzec prawdę o złożonej historii naszej ziemi. Już sam zestaw nazw, tak jak w przypadku Walimia, podpowiada, że nie jest łatwo mówić o przeszłości. Nie ułatwia tego teraźniejszość.

Na początku dziejów

Walim jest bardzo mocno związany z zamkiem Grodno. W XIII–XIV w. Walim (Waltersdorf) był miejscem eksploatacji złota i srebra oraz osiedlem tkackim. Wiek XVI był czasem odbudowy, zniszczonej wojnami husyckimi, wsi. Stwierdzono wtedy występowanie bogatych złóż rud srebra. Próbowano rozwinąć wydobycie srebra, jednak Walim nigdy nie stał się osadą górniczą, ponieważ szacunki zasobów złóż okazały się mocno przesadzone. Tak więc oprócz górników w Walimiu osiedlają się drwale, węglarze, właściciele tartaków wodnych. Dla narażających życie górników w 1548 r. wybudowano świątynię z drewna – kościółek ewangelicki św. Barbary (od 1654 r. katolicki, na zdjęciu po odbudowie). Wojna trzydziestoletnia doprowadza do całkowitego zniszczenia wsi. Resztę dopełniają zarazy, w tym najstraszniejsza – dżuma. Wtedy ulega zmianie nazwa wsi – Wüste-waltersdorf (Pustynna Waltera Wies).

Dzisiaj

mieszkańcy Walimia to przede wszystkim przesiedleńcy ze wschodniej części Polski – mówi wójt gminy Józef Piksa. – Przybyli tu po zakończeniu II wojny światowej. Na te-

Walim istnieje 700 lat

Poszukując tożsamości



Kościół św. Barbary – świadek historii Walimia

renie gminy mieszkają także ludzie, którzy pochodzą z centralnej Polski. Dziesięciolecia powojenne w nikłym stopniu scaliły mieszkańców. Jest to charakterystyczne dla wszystkich terenów odzyskanych po wojnie. Starsze pokolenie nie identyfikuje się z tą ziemią, bo młodość spędziło gdzie indziej. Młodzi rzadko uznają się za Dolnoślązaków, wciąż odwołują się do pochodzenia dziadków czy rodziców. Polsce Ludowej nie zależało na pielęgnowaniu regionalnej kultury, liczyło się tylko komunizm. Trudno zatem o wspólne „czucie” tej ziemi. Jest jednak coś, co boli tak samo ludzi spod Łodzi, z Wadowic, czy z Buga:

bezrobocie.

Wójt dopowiada: Jak w większości miast i gmin Polski – największym problemem jest bezrobocie. Po upadku największego zakła-

du pracy, jakim był Zakład Przemysłu Lniarskiego w Walimiu, który w dobie swojej świetności zatrudniał około 2000 pracowników, większa część społeczności gminnej pozostała bez pracy.

Skoro tak, to może wspólny wysiłek, aby przeciwdziałać skutkom bezrobocia, pozwoli zbliżyć się mieszkańcom gminy? A jubileuszowe spoglądanie w przeszłość uświadomi, że nie takie trudności udawało się przeżyć. Tak odnajduje się nadzieję. I znowu chce się żyć.

Ks. ROMAN
TOMASZCZUK



MOIM
ZDANIEM

Ks. KRZYSZTOF CEBULA

proboszcz walimski

Parafianie walimscy przybyli na te tereny ze względu na pracę. Kiedy ją stracili, stracili jednocześnie sens życia w osadzie. Dlatego tak wielu młodych wyjeżdża stąd. Parafia się starzeje. Od siedmiu lat jestem tu proboszczem. Przez ten czas liczba wiernych zmniejszyła się o czterysta osób. Brak pracy sprawił, że do rodzin tych dobrych ludzi wkrađa się różnego rodzaju patologia. Wielu jest zagubionych i sfrustrowanych. Czy może być inaczej, kiedy brakuje chleba powszedniego? Ponieważ mieszkańcy pochodzą z terenów całej Polski, bardzo trudno jest ich zjednoczyć. Ciekawe, że korzenie wpływają także na ich pobożność. Podkreślić warto, że parafianie są ludźmi intensywnie zabiegającymi o swe życie sakramentalne.

ZABAWA NA CAŁEGO

Konsekracja kościoła parafialnego to dla całej wspólnoty okazja do radości. Nic więc dziwnego, że niemal natychmiast po Mszy św. na placu przy kościele rozpoczął się „Radosny Piknik”. Po przemówieniach Biskupa, Proboszcza i Burmistrza Kudowy zaczęła się zabawa. Sporo emocji wzbudzał pojedynek pingpongowy, w którym za rakiетки służyły deski do krojenia. Chętni mogli też między innymi narysować karykaturę Proboszcza oraz popisać się znajomością języka niemieckiego. W zabawie ogromną rolę odegrała młodzież, która zaprezentowała przedstawienie teatralne o Miłosierdziu. Koncertowały zespoły Familiaris ze Szczytnej oraz Park Jurajski. Nie obyło się też bez popisów ministrantów oraz plenerowej wystawy obrazów, zdjęć i innych materiałów opisujących historię budowy.

ZANIM POWSTAŁA

parafia pw. Miłosierdzia Bożego, ta część Kudowy należała do wspólnoty w Kudowie Czermej. W 1947 roku przybył do miasta na wizytację pierwszy polski rządca diecezji wrocławskiej ks. inf. Karol Milik. Owocem tej wizytacji było przyłączenie obecnej parafii Miłosierdzia Bożego do bliżej położonej wspólnoty pw. św. Katarzyny. Za to w ulokowanej w Zdroju kaplicy siostrzeliżbietanek posługę duszpasterską sprawowali ich kapelani – księża salezjanie. W 1954 roku milicja i UB zmusiły zakonnice do opuszczenia domu. Wywieziono je do obozu pracy, gdzie przebywały do 1956 roku, a władze chciały jednocześnie zamienić kaplicę na kino. Wtedy pojawił się ks. Modest Gajewski ze wspólnoty św. Katarzyny i oświadczył, że świątynia ta jest filią jego parafii. Milicja „odpuściła”, a kaplicę obsługiwali odtąd głównie księża diecezjalni.

Nie, mnie proszę nie fotografować. **To nie jest moje dzieło, tylko samego Pana Boga.** Ja jestem tylko Jego narzędziem – wzbrania się ks. Jan Odziomek, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kudowie Zdroju.

tekst
ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Powód do zrobienia zdjęcia jest nie byle jaki. Właśnie wierni z tamtejszej wspólnoty doczekali się konsekracji kościoła parafialnego. Więcej, była to pierwsza taka uroczystość



RAFAŁ GALECKI

w naszej diecezji i pierwsza konsekracja dokonana przez bpa Ignacego Deca.

Uroczystości odbyły się w sobotę 25 czerwca. Rozpoczęły się dokładnie w godzinę Mi-

łosierdzia Bożego – czyli o 15.00. Przewodniczył im nasz Ordynariusz. Obecnych było wielu księży, także spoza naszej diecezji. Nie zabrakło darczyńców budowy oraz przed-



ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI



ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

To dz

kracja kościoła w Kudowie Zdroju

zielo Boga



stawiciele miejscowych władz. Liturgię ubogacała między innymi orkiestra z Bawarii.

Kościół swoją architekturą idealnie wkomponowuje się w uzdrowską część Kudo-

wy Zdroju. W minionych wiekach te rejony miasta nie miały własnego kościoła. Miejscowa ludność modliła się w kościele pw. św. Bartłomieja w Czernej lub w kościele pw. św. Katarzyny na Zakrze. – Każdy, kto zna Kudowę, wie, jak to daleko – mówi jedna z napotkanych mieszkanek. – To było bardzo niewygodne.

Parafia przy zakonnej kaplicy

Trudną sytuację łagodziła wybudowana w 1908 roku przy klasztorze sióstr elżbietanek kaplica pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, stając się centralnym punktem praktyk katolickich dla tej części miasta i przybywających tu kuracjuszy i turystów. W 1972 roku abp Bolesław Kominek właśnie przy tej świątyni erygował nową parafię diecezjalną, a funkcję duszpasterza powierzył ks. Edwardowi Sajdzie. Wynajmowana od zakonnic kaplica w każdą niedzielę na pięciu Mszach św. wypełniona była po brzegi, często wierni nie mieścili się w jej wnętrzu. Było to swoiste nieme wołanie o kościół z prawdziwego zdarzenia – mówi Ksiądz Proboszcz.

Uroczystości przewodniczył ordynariusz świdnicki bp Ignacy Dec

Ogromne trudności

W 1977 roku nowym proboszczem kudowskiej wspólnoty zostaje ks. Józef Frąc.

Od lewej: kościół swoją architekturą idealnie wkomponowuje się w uzdrowską część Kudowy Zdroju
W środku: wnętrze kościoła pw. Miłosierdzia Bożego
Obok: na „Radosnym Pikniku” nie mogło zabraknąć naszego Biskupa

Właśnie on rozpoczyna budowę domu parafialnego przy ul. Lubelskiej. Niestety, wznoszenie kościoła musiało zostać odłożone. Mimo wielkich starań duszpasterzy parafii nie ma zgody na wybudowanie nowego kościoła. Trwające od 1981 aż do 1990 roku negocjacje nie przynoszą skutku. Kaplica nie wystarcza jednak, aby zaspokoić potrzeby mieszkańców.

Na placu Odważnej Nadziei

W 1990 roku do Kudowy Zdroju przybywa nowy proboszcz – ks. Jan Odziomek. Właśnie jemu udaje się pozyskać działkę pod budowę świątyni. Niecały rok później ówczesny metropolita wrocławski kard. Henryk Gulbinowicz zatwierdza radę budowy świątyni. Jest rok 1991. Na placu Odważnej Nadziei powstaje kościół polowy, gdzie licznie zgromadzeni wierni na codziennych apalach modlitewnych oczekują na IV pielgrzymkę Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Zgodnie z zapowiedzią Proboszcza, tytuł świątyni i wystrój ołtarza głównego będzie zgodny z tematem pielgrzymki papieskiej. Ojciec Święty przyjechał wówczas do Polski z dziesięciorgiem przykaźń Bożych. Jeszcze w tym samym roku Jan Paweł II podczas pobytu w Radomiu poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła, a nieco później kard. H. Gulbinowicz pobłogosławił plac pod budowę kościoła Miłosierdzia Bożego.

Kościół z prawdziwego zdarzenia

Architekturę kościoła opracowuje dr Regina Maga-Jagielnicka. Stroną konstrukcyjną zajmuje się inż. Mikołaj Delineszew,

a kierownikiem budowy zostaje Władysław Pieklik. Niemal natychmiast rusza budowa świątyni. Już w 1994 roku ma dach i ocieplenie, a w kwietniu 1995 roku bp Józef Pazdur odprawia tam pierwszą Mszę św. Dwa lata później świątynia oficjalnie otrzymuje tytuł Miłosierdzia Bożego Dwa lata temu przy świątyni wybudowano nową plebanię, a przez cały czas nieprzerwanie trwały prace wykończeniowe. ■

MOIM ZDANIEM

Ks. JAN ODZIOMEK

proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kudowie Zdroju

To Pan Bóg chce, a następnie powołuje parafię, daje jej światło i siłę, daje możliwości duchowe i materialne, od współpracy wspólnoty parafialnej z Bogiem zależy więc jej wymiar i jakość. Fakt, że parafia Miłosierdzia Bożego jest młodą wspólnotą, pozwala nam dobitnie zauważyć ewidentny plan Boży realizowany w historii przez konkretnych ludzi. Jako proboszcz tej parafii stawiam sprawę bardzo jasno: Pan Bóg chciał mieć w tym miejscu i w tym czasie swoją wspólnotę parafialną i swój dom, gdzie w szczególnie sposób chciał udzielać miłosierdzia. Wszystko inne, co zawiera się w historii powstawania tej parafii, winno być opatrzone biblijnym stwierdzeniem „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać...” (Łk 17,10).

FRANCISZKA TERESA

urodziła się w 1873 r. W piętnastym roku życia wstąpiła do Karmelu, gdzie otrzymała imię siostry Teresy od Dzieciątka Jezus. Zmarła w Lisieux 30 września 1897. Starania o jej beatyfikację zaczęły się od roku 1907. W 1923 r. papież Pius XI zatwierdził dekretem ukończenie procesu beatyfikacyjnego. Dwa lata później, 17 maja 1925, Pius XI ogłosił Teresę od Dzieciątka Jezus świętą.

RELIKWIARZ,

który nawiedził naszą diecezję, zwany jest „relikwiarzem stulecia”. Taką nazwę otrzymał w związku z obchodami setnej rocznicy śmierci św. Teresy. Wtedy ofiarowali go wierni z Brazylii. Od 1994 roku nawiedził 35 krajów. Jest osadzony na masywnej podstawie z drewna, zaopatrzonej w 8 uchwyty. Może go nieść 4, 6 lub 8 osób. Oprócz tego posiada 4 wysuwane drążki, dzięki którym można go nieść na ramionach.

Długość platformy z uchwytami – 150 cm
Szerokość platformy z uchwytami – 95 cm
Wysokość z kloszem ochronnym – 85 cm
Grubość drewna platformy – 8 cm
Całkowity ciężar platformy i relikwiarza – 132 kg

Cześć oddawana relikwii świętych była zawsze żywa w Kościele. Takim przykładem jest peregrynacja urny z relikwiami św. Teresy. Od października 1994 r. przemierza ona różne części świata. Pielgrzymowanie relikwii Teresy nie jest jednak czymś nowym. Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej objeżdżały one wszystkie diecezje Francji. Na podobny pomysł peregrynacji relikwii wpadł ks. Rajmund Zambelli, który został mianowany w 1992 r. rektorem bazyliki w Lisieux. Początkowo przyświecał mu cel przygotowania kościoła do rocznicy 100-lecia śmierci Teresy. Z czasem jednak inicjatywa przekształcała się w misję po całym świecie.

W tym roku od 14 stycznia do 9 marca Teresa gościła w Burkina Faso. Do 14 sierpnia pozostała w Polsce. Później trafi na Seszele (od 22 sierpnia do 8 września), do Nowej Zelandii (od 16 września do 12 października) oraz do Portugalii (od 28 października do 16 grudnia).

Relikwie świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

Była w naszej diecezji

Sporych rozmiarów jak na świątynię zakonną, kościół pw. św. Jerzego i św. Wojciecha, należący do sióstr klarysek w Kłodzku, nie był w stanie pomieścić wszystkich wiernych chcących uczcić relikwie św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W piątek 24 czerwca relikwie Świętej rozpoczęły wędrowkę po naszej diecezji. Przybyły tu prosto z Wrocławia, gdzie były czczone między innymi w jedynej w całej archidiecezji parafii noszącej imię Teresy od Dzieciątka Jezus. Stamtąd, prosto do kościoła sióstr klarysek, w specjalnie przygotowanym samochodzie dotarły do Kłodzka, gdzie czekali na nie wierni z naszej diecezji.

Spotkanie z relikwiami rozpoczęło się procesją, w której zaniesiono je przed ołtarz kościoła zakonnego. Chwilę potem wszyscy wierni mogli uczcić relikwie. Z powodu dużej ilości chętnych nie było czasu na dłuższą chwilę modlitwy. – Po ucałowaniu proszę od razu przechodzić dalej – ponagłali franciszkanie. Na szczęście chwilę potem wszyscy dowiedzieli się, że po Mszy św. odbędzie się całonocne czuwanie, podczas którego każdy będzie mógł modlić się przy relikwiiach Świętej.

Dokładnie o 21.00 rozpoczęła się Msza św., w której uczestniczyli księża diecezjalni oraz kapłani, bracia i siostry ze wszystkich kłodzkich zgromadzeń zakonnych. Po Eucharystii rozpoczęło się całonocne czuwanie, w ramach którego modlono się między innymi na Drodze Krzyżowej, a także odmawiając Różaniec.

Spotkanie z relikwiami rozpoczęło się uroczystą procesją



Wszyscy wierni mogli uczcić relikwie

W sobotę po porannej Mszy św. relikwie wyruszyły do kolejnego miejsca w naszej diecezji, do Ścinawki Dolnej. Ta niewielka miejscowość jest wyjątkowa, gdyż właśnie tu znajduje się jedyna w naszej diecezji placówka Zgromadzenia Sióstr Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, powszechnie nazywanych tereźjankami. Tam po Mszy św. rozpoczęło się czuwanie, które poprowadziły między innymi nowicjuszki zgromadzenia oraz miejscowa młodzież. Po południu po pożegnalnej Eucharystii relikwie wyruszyły w dalszą podróż – do diecezji legnickiej, a później do Zielonej Góry i Poznania.

ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI



ZDJĘCIA ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Rok Eucharystii

JEZUS
W MOIM ŻYCIU

DOROTA BARELA

Moje spotkanie z Jezusem Eucharystycznym rozpoczęło się w dzieciństwie, gdy zaczęłam odkrywać, że tabernakulum nie jest puste, ale Ktoś w nim przebywa. Powoli docierało do mnie, że żyje tam najważniejsza Osoba na świecie. Wtedy zaczęłam chętnie chodzić na Mszę św. i nabożeństwa. Myślę, że moje głębokie, a zarazem bardzo proste przeżywanie spotkań z Bogiem było łaską. Pamiętam, z jaką radością przygotowywałam się do sakramentu bierzowania – moje rozmowy z Bogiem, tak szczere jak rozmowy przyjaciela z przyjacielem.

Oczywiście po wstąpieniu do zakonu ta relacja nabrała nieco innych wymiarów. Cieszyłam się, że mogę mieszkać pod jednym dachem z Bogiem ukrytym w tabernakulum. Nie przypadkiem przyjęłam też mój predykat: „od Jezusa Eucharystycznego”. Chciałam, aby moja duchowość, oddanie Bogu, koncentrowała się wokół Jezusa Eucharystycznego. Niezwykła obecność Boga w kruszynie chleba jest dla mnie największym skarbem. To ciągle obdarowywanie człowieka przez Boga.

**S. KAZIMIERA OD JEZUSA
EUCHARYSTYCZNEGO**
urszulanka
Unii Rzymskiej
z Barda

Uczą, jak dobrze wychować dziecko

Nie podążać za modą

– Jeszcze rok temu najbardziej zależało mi, byśmy w rodzinie wspólnie jedli obiad – mówi Elżbieta Szubart, która rok temu sprowadziła Akademię Umiejętności Wychowania do Dzierżoniowa. – Teraz wiem, że wychowanie polega na czymś innym.

Akademia, założona przez dr. Henryka Jarosiewicza, działa od pięciu lat. Skierowana przede wszystkim do rodziców i nauczycieli (choć na zajęcia może przychodzić każdy) wskazuje, w jaki sposób wychowywać w duchu katolickiej personalistycznej koncepcji. Dzięki ks. Stanisławowi Majdzie z parafii Maryi Matki Kościoła rozpoczęła zajęcia w salce kościoła adoracyjnego w Dzierżoniowie. Jesienią zawita do Świdnicy.

– Choć nasz syn jest już dorosły, akademia bardzo pomogła nam w zdobywaniu wiedzy, jak wychowywać dzieci – wyjaśnia pani Elżbieta. – Dowiedzieliśmy się, że nie można wychowywać innych, nie poznając siebie – dodaje mąż Kazimierz. – To praca nad swoimi wadami.

Syn nam podziękował

Dla niektórych uczestników akademii najważniejsze było odkrycie tego, że wychowanie to umiejętność zajmowania konkretnego stanowiska wobec problemu, podejmowanie decyzji. Inni spostrzegli, że nie znaleźli w rodzinie miłości, nigdy nie byli chwaleńni – i uczyć się dawać to teraz swoim dzieciom. Spotkania pomogły w rozwiązaniu niejednego problemu. Jedno z małżeństw nie pozwoliło na przykład swemu synowi zamieszkać z dziewczyną. – Wcześniej nie mielibyśmy odwagi zająć tak zdecydowanego stanowiska, bo czuliśmy się zagubieni wiedząc, że takie sytuacje zdarzają się w innych katolickich rodzinach – mówi. – Dzięki wykładom i



DOROTA BARELA

warsztatów zrozumieliśmy, że o czystość trzeba walczyć. Rok później syn nam za to podziękował.

Nie tylko dla wierzących

– Każdemu radzilibyśmy wziąć udział w zajęciach akademii, zwłaszcza że są one skierowane nie tylko do wierzących. – mówią Szubartowie. – Przecież każda rodzina ma problemy, tylko niektórzy nie chcą ich widzieć. Pan Kazimierz podkreśla, że umiejętność wychowania pozwoli nam stworzyć silną rodzinę, która nie podąża za modą, ale wybiera wartości. Naucz, jak my, jako katolicy, powinniśmy odpowiadać na różne trendy.

Założą stowarzyszenie

Zajęcia na Akademii Wychowania odbywają się przez rok, dwa razy w miesiącu. – Raz wykłady i warsztaty z psychologii prowadził dr Henryk Jarosiewicz, drugi raz ćwiczenia z pedagogiki Elżbieta Lis – opowiadają Szubartowie. – Program jest oparty na Piśmie Świętym i nauce Ojca Świętego Jana Pawła II. W Dzierżoniowie na zajęcia zaczęło uczęszczać około siedemdziesięciu osób, skończyło około trzydziestu.

Po roku otrzymuje się zaświadczenie o ukończeniu kursu lub zdaniu egzaminu końcowe-

Elżbieta i Kazimierz Szubartowie przed salką, w której odbywały się zajęcia Akademii Wychowania

go. Później są rekolacje na temat wychowania przez miłość, w których mogą brać udział także osoby nieuczęszczające na kurs. – Jesienią chcemy założyć Stowarzyszenie i kontynuować program akademii podczas comiesięcznych spotkań – mówi pani Ela. – Zapraszamy na nie wszystkich, którzy ukończyli lub ukończą roczny kurs.

DOROTA BARELA

AKADEMIA W ŚWIDNICY

Jesienią Akademia Umiejętności Wychowania rozpocznie zajęcia w Świdnicy. Szczegółowe informacje: Krystyna i Marek Czerneccy, tel. 074/853-30-84 po godz. 20.00. Więcej informacji: www.akademia.ster-net.pl

W akademii dowiesz się m.in.:

- jaki masz charakter i nad czym mógłbyś pracować;
- jak wychować innych do samodzielności;
- jak kształtować sumienie;
- co robić z gniewem wychowanka;
- jak nie wychowywać dzieci.

ZAKONY W DIECEZJI

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi

Oddane Ojczyźnie i Kościołowi

Schludne, czyste pokoje.

Zadbani podopieczni, traktowani jak współgospodarze. Tak w skrócie można opisać to, co dzieje się w Domu Opieki Społecznej w Wałbrzychu, prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

W placówce sprawowana jest opieka nad osobami przewlekle chorymi. Z uwagi na brak materiałów źródłowych, trudno ustalić datę utworzenia i powołania domu, który istniał tu już w okresie przedwojennym.

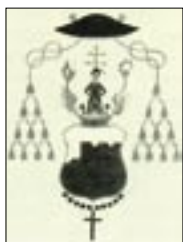
Po wojnie pieczę nad mieszkającymi tam kobietami, potrzebującymi całodobowej opieki i pielęgnacji, objęły siostry Rodziny Maryi, które pracują tam do dzisiaj. Zamieszkują w nim obecnie 52 panie i 3 panów. Wszyscy mają zapewnioną opiekę i wyżywienie.

Dom współpracuje ze środowiskiem lokalnym, szczególnie z przedszkolami i szkołami. Często gośćmi placówki są uczennice, położone niemal po sąsiedzku, Katolickiego Liceum i Gimnazjum sióstr Niepokalanek. Działalność placówki wspierają między innymi wierni Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Göttingen w Niemczech.

W Domu Opieki Społecznej w Wałbrzychu

Historia zgromadzenia

Powstało w 1857 r. Nie mogąc istnieć legalnie w Rosji, Rodzina rozwijała się w ukryciu pod osłoną „Schroniska Katolickiego”. Siostry w Rosji spieszyły wszędzie tam, gdzie wyłaniały się największe potrzeby Kościoła. Od 1862 r. rozwinęły pracę oświatowo-wychowawczą w Warszawie, od 1884 r. w Galicji oraz w Czerniowcach na Bukowinie. W 1900 trafiły do Danii, a w 1906 r. powędrowały do Brazylii.



Rodzina Maryi liczy obecnie ponad 1200 sióstr pod zarządem Domu Generalnego w Warszawie.

Obejmuje trzy prowincje w Polsce, dwie w Brazylii oraz placówki na Ukrainie, Białorusi, w Federacji Rosyjskiej, Kazachstanie i w Rzymie. Posiada około 150 domów zakonnych.

Apostolski cel realizują siostry poprzez wychowanie i nauczanie dzieci i młodzieży w szkołach, przedszkolach, domach dziecka i ośrodkach wychowawczych. Pielęgnują chorych w zakładach opiekuńczych, szpitalach, hospicjach, stacjach Caritas. Niosą też pomoc duchowieństwu w pracy duszpasterskiej.

Oprac. **ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

ZAŁOŻYCIEL

Zygmunt Szczęsny Feliński urodził się w 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu. W 1833 r. zmarł mu ojciec, a matka pięć lat później została wywieziona na Syberię, za udział w spisku Szymona Konarskiego. Rząd rosyjski skonfiskował majątek rodzinny. Zygmunt pozostał z dwoma braćmi i trzema siostrami bez dachu nad głową. Dzieci zostały rozdzielone pomiędzy krewnych i przyjaciół. Szesnastoletnim Zygmuntem zaopiekował się Zenon Brzozowski, który zadbał o wykształcenie swojego podopiecznego – matematyczne na Uniwersytecie w Moskwie, humanistyczne w College de France i na Sorbonie. W 1851 roku wstąpił do seminarium duchownego w Żytomierzu, a potem na Akademię Duchowną w Petersburgu. Wyświęcony w 1855 r., poświęcił się początkowo formacji duchowej i intelektualnej przyszłych kapłanów. W 1857 r. założył zgromadzenie zakonne Sióstr Rodziny Maryi, któremu powierzył opiekę nad dziećmi, chorymi i osobami w podeszłym wieku. Pięć lat później papież Pius IX mianował go arcybiskupem warszawskim. Niedługo jednak sprawował tę posługę. Po zaledwie 16 miesiącach, za obronę praw Kościoła i ojczyzny, został przez władzę carską skazany na wywiezienie w głąb Rosji. Po 20 latach został zwolniony z zesłania, jednak bez możliwości powrotu na teren archidiecezji warszawskiej. Zamieszkał w Galicji, gdzie poświęcił się pracy duszpasterskiej. Dostrzegając nagłą potrzebę rozwoju szkolnictwa na wsi, wyszedł z inicjatywą organizowania szkół wiejskich. Zadanie to powierzył Zgromadzeniu Sióstr Rodziny Maryi. Zmarł 17 września 1895 r. 18 sierpnia 2002 roku Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego błogosławionym.



ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI

ADRESY

- DOM GENERALNY, ul. Żelazna 97, 01-017 Warszawa
- DOMY PROWINCJALNE W POLSCE: ul. Parkowa 11 b, 30-955 Kraków, tel. (012) 656-18-34 ul. Hoża 53, 00-681 Warszawa, tel. (022) 629-09-10 ul. Niegolewskich 23, 60-233 Poznań, tel. (061) 866-49-85
- PLACÓWKA W WAŁBRZYCHU, ul. Zachodnia 17, 58-305 Wałbrzych, tel. (074) 842-32-26